Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 17 maja 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 112 (1457)

Otwarcie Powszechnej Wystawy w Poznaniu.

Przemówienie Pana Prezydenta.

Dzisiejsza uroczystość otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości przejmuje mnie głęboką i szczerą radością. Stoimy wobec wykończonego dzieła, będącego owocem zgodnych wysiłków jego inicjatorów, rządu i całego narodu, aby podziwiać dorobek gospodarczy i kulturalny całej Polski.

Hołdem pracy nazwali to dzieło inicjatorzy, słusznie uważając, że uczczenie pracy, jako największej wartości narodu, jest najlepszym sposobem uczczenia 10-letniej rocznicy niepodległości. Dzieło to wielkie i użyteczne jest jednak przedewszystkiem wymownem świadectwem inicjatywy i niezmordowanej pracy jej twórców: pana prezesa Rady Głównej i prezydenta miasta Poznania p. Ratajskiego oraz prezesa zarządu i dyrektora naczelnego dr. Wachowiaka, którzy z początkiem 1927 roku podjęli śmiało myśl uczczenia 10-lecia niepodległości za pomocą tej rewji dorobku gospodarczego i kulturalnego Polski. I gdy wtedy rozwinęli przedemną swoje śmiałe plany, gdy widziałem ich młodzieńczy zapał i entuzjazm, a z drugiej strony mądre przewidywania wszystkich najdrobniejszych trudności i możliwości, nabrałem głębokiego przekonania, że ci ludzie dokonają podjętego dzieła, że dokonają go dobrze. Gdy w okresie następnych dwóch lat jeszcze kilkakrotnie otrzymywałem wyczerpujące informacje o przebiegu prac i gdy następnie na miejscu je przed rokiem zwiedzałem, przekonanie moje zamieniło się w głęboką pewność.

I oto dziś, stojąc u wrót Polskiej Wystawy Krajowej, patrzę na dziesiątki hektarów zabudowanej powierzchni i tę całą celową i rozumną organizację jestem spokojny, że nietylko nie doznam rozczarowania, lecz, że w niejednem rzeczywistość przewyższy nasze oczekiwania. Obok celowej i nadludzkiej nieraz pracy inicjatorów i ich pomocników głównie przyczynił się do powstania tego dzieła rząd, który od początku okazał jak największe zrozumienie i poparcie dla Powszechnej Wystawy Krajowej i we wszystkich resortach jak najintensywniejszej udzielał pomocy, wszelkie poczynił ułatwienia a nadto sam wziął wybitny udział w Wystawie, pokazem dorobku pracy państwowej.

Również na apel inicjatorów Powszechnej Wystawy Krajowej odpowiedział cały naród, odpowiedzieli wszystkie zawody i stany. Niesiono przez szereg miesięcy na Powszechną Wystawę Krajową wszystko, co Polska miała najlepszego. Przebogate skarby ziemi, wydobyte ręką polskiego górnika, wyroby przemysłu i rzemiosł, plony ziemi, zebrane spracowaną dłonią rolnika, wielki dorobek kulturalny i umysłowy. Jeżeli same dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej jest wymownym przykładem, czego może dokonać skoncentrowany wysiłek i wola oraz zmysł organizacyjny, to z drugiej strony treść tych setek pawilonów pozwoli nam uzyskać głęboki wgląd w szarą codzienną pracę całego narodu, pozwoli nam ocenić wielkość bogactw tą pracą wytworzonych, a zarazem zdać sobie sprawę z tych wszystkich braków i zaniedbań, których naprawienie musi być naszym przykazem i hasłem na najbliższą przyszłość, największą bowiem wartością narodu jest zdolność i zamiłowanie do pracy, gdyż tylko praca umożliwia wykorzystanie bogactw naturalnych, zapewnia dobrobyt, spokój wewnętrzny, umożliwia najwyższe napięcie twórczości umysłowej.

Wystawiony przed nami dorobek pracy polskiej, dorobek wielki, umocni w szerokich masach szacunek dla rodzimej produkcji, stanie się potężną dźwignią zwiększenia jej tempa, stanie się dla młodego pokolenia najlepszą szkołą poszanowania pracy i jej zrozumienia.

Nie jest to przypadkiem, że miejscem Powszechnej Wystawy Krajowej jest właśnie Poznań, stolica prastarej Wielkopolski. Od najdawniejszych czasów ziemia ta przodowała wytwórczej pracy państwowej, W okresie niewoli hartowała na stal charaktery, dając niezłomny odpór wszelkim zakusom, samorzutnie zrzuciła z siebie jarzmo niewoli i dzisiaj po 10 latach słusznie przypada je w udziale ten zaszczyt, że stała się sercem całej Polski, a nazwa jej stolicy dzięki umiejętnej propagandzie wystawowej stała się znana całemu światu.

Otwierając Powszechną Wystawę Krajową, składam jej twórcom — panu prezydentowi miasta Poznania Ratajskiemu i p. dr. Wachowiakowi wyrazy uznania i podzięki za to wielkie użyteczne dzieło oraz najserdeczniejsze życzenia, ażeby spełniła ona wszystkie ich oczekiwania i stała się tem, czem ją mieć pragnęli — wielkim przeglądem dorobku gospodarczego i kulturalnego całego narodu oraz widomym symbolem jego zjednoczenia.

Mowa prezesa Rady Ministrów Świtalskiego.

Pan prezes Rady Ministrów Świtalski, wygłosił na bankiecie, wydanym z okazji otwarcia P. W. K. następujące przemówienie:

Panie Prezydencie, szanowni panowie! Padły tu w przemówieniu pana Naczelnego Dyrektora Wystawy Krajowej słowa wzmianki o skutecznej pomocy okazanej organizatorom Wystawy przez rząd Rzeczypospolitej. **Podziękowania te mogą być istotnie zwrócone tylko do rządu prof. Bartla, gdyż na czasy jego urzędowania przypadł najgorętszy okres prac około urządzenia Wystawy.** Jeżeli posuwam się do prawa podziękowania za tę wzmiankę panom, to dlatego, że większość Panów ministrów, którzy służyli w pracy Panów swoją pomocą, zasiada i w obecnem gabinecie.

Jeżeli to, co panowie mówili o roli rządu jest słuszne, to jest zarazem dowodem, że zgodna i harmonijna współpraca pomiędzy czynnikiem obywatelskim a rządem efekty pracy zawsze pomnaża wielokrotnie. Rząd i organizatorzy Wystawy zetknęli się tu przy jednym warsztacie i mimo wielu trudności potrafiły oba te czynniki w zupełnie harmonijnej współpracy, dzieło swe chlubnie doprowadzić do końca. Przy rozwiązywaniu każdego zagadnienia realnego, konkretnego, wspólne wytyczne dla pracy, rządu i czynnika obywatelskiego znachodzą się zawsze łatwo. Jeżeli podnoszę tu ten fakt, to dlatego, że uważam zorganizowanie tej Wystawy nie za jakieś drobne zdarzenie, ale za dokonane dzieło, które w naszem życiu musi być ocenione jako bardzo ważkie.

Nasze życie gospodarcze różniczkowało się dotąd według kordonów niewoli. Jego zjednoczenie nie jest rzeczą tak łatwą. Gdy zestawimy krótkość czasu, jaki mieliśmy dla pracy z jej wynikami, to nikt nie może się nam dziwić, że traktujemy naszą pierwszą wystawę krajową, jako święto, Urządzamy nasze życie zbiorowe tak, ażeby ono z interesem państwa było jaknajbardziej uzgodnione. Co innego są jednak realne trudności, które doceniać należy, a co innego są wróżby, które krakały i kraczą co dnia i godziny o grożących nam rzekomo poważnych kryzysach i katastrofach. Nie żyjemy widocznie w atmosferze kryzysów i katastrof, skoro mogliśmy byli w tak krótkim czasie tyle dokonać.

Marszałek Piłsudski był autorem aforyzmu, tak dziś w Polsce często używanego: *„Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi"*. Do wyścigu pracy każdy z nas zobowiązany został stanąć, do wyścigu o długim, niezmierzonym dystansie. Start tego wyścigu rozpoczął się dla narodu przed wiekami, a meta czeka go po wiekach. Od tego wyścigu, do którego stanęły miljonowe gromady zawodników, odpaść nie można, choćby dech w piersiach podczas chyżego biegu, jak w marszach wojennych, zamierał. Odbywa się bieg drużyn, w którym jedna sztafeta — jedno pokolenie, drugiemu pokoleniu oddać swój dorobek w pędzie musi. Startuje drużyna, w skład której wchodzi całe pokolenie narodu. Są w tym długodystansowym biegu etapy i punkty kontrolne.

Takimi etapami, takimi punktami kontrolnemi są i wystawy. Wolno na tym etapie rzucić okiem na przebytą przestrzeń, wolno ocenić swój wysiłek, wolno z dumą oglądnąć swą przeogromną drużynę. W tym gromadnym wyścigu uczucia podziwu i szacunku rodzą się dla tego miljonowego tłumu bezimiennych współzawodników, dla tego, jak Marszałek nazywa „Małego człowieka" w Polsce, którego chciałby on otoczyć najtroskliwszą opieką. Szary człowiek, któremu na imię miljony rozproszone po wsiach i miastach równym krokiem maszeruje od świtu do zmroku w wyścigu pracy. Szary człowiek, umiejący niezmordowanie pracować, sensacji nie żądny, który nie chce, aby mu co dnia rzucano rakiety, mające go ostrzegać o coraz to innej i rzekomo co chwila mającej nadciągnąć burzy, człowiek, który ma prawo żądać spokoju dla swego warsztatu i któremu ten spokój należy zapewnić z całą bezwzględnością.

Wystawa gromadzi eksponaty z całego kraju. Złożył się na nią wysiłek całego narodu — wszystkich jego dzielnic. Nie wydaje mi się jednak być rzeczą przypadku, że właśnie Poznań stała się miejscem pierwszej wystawy krajowej. Zapewne dzielnica ta przebywała te same wstrząsy, jak cały kraj, zarówno podczas wojny światowej, jak i pierwszych wojen naszych w okresie wolności. Huragan jednak wojny mimo wszystko okazał się względniejszy dla tej dzielnicy.

Wybór Poznania był jednak spowodowany i tem także, że przy umiejętności zespalania pracy ludzkiej, przy karności tutejszego społeczeństwa, łatwiej w tej dzielnicy było podjąć ten olbrzymi wysiłek.

Za to właśnie, żeście Panowie ten trud podjęli, żeście przez tę pracę dali możność nam wszystkim oddania się uczuciu dumy, za to poczuwamy się do obowiązku imieniem rządu złożyć organizatorom wystawy podziękowanie, które będzie równocześnie podziękowaniem nas wszystkich. Ludzie, którzy zjadą się tu zarówno z Polski, jak i z poza jej granic, będą musieli wyjść z tem najcenniejszem dla samopoczucia narodu przekonaniem, że jesteśmy społeczeństwem, umiejącem pracować i że tę pracę kochamy. Takiego sukcesu życzę organizatorom, pijąc ich zdrowie w ręce ich: Pana Prezydenta Miasta i Pana Naczelnego Dyrektora Wystawy Krajowej.

Uroczystość otwarcia.

POZNAŃ, 16.V (Pat). Dziś rano o godz. 10-tej odbyło się uroczyste otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Akt otwarcia, dokonany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odbył się w olbrzymim vestibulu, reprezentacyjnym, wypełnionym szczelnie przez zgórą 2 tysiące osób.

Już o godzinie 9-tej poczęły się zbierać w vestibulu uczestnicy uroczystego aktu. Przybywali więc kolejno: członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów dr. K. Switalskim, członkowie korpusu dyplomatycznego z Warszawy z J. E. nuncjuszem Marmaggim i ambasadorem Francji Laroche'em na czele, przybył również były poseł angielski w Warszawie p. Max - Mueller oraz wszyscy attaches wojskowi placówek dyplomatycznych w Warszawie, licznie reprezentowane sfery finansowe z doradcą finansowym p. Devey'em; ciała ustawodawcze reprezentowało liczne grono posłów i senatorów i wicemarsz. Sejmu Czetwertyńskim i marsz. Senatu Szymańskim; dalej, generalicja i wielu wyższych oficerów, delegacje miast polskich, naczelnicy władz miejskich, państwowych i samorządowych, przedstawiciele sfer ziemiańskich, przemysłowych i handlowych, nauki i sztuki. Obecni byli przedstawiciele Rady Głównej i Dyrekcji P. W. K., Zarząd Główny oraz komisarz rządu do spraw Wystawy minister Bertoni.

Krótko przed godziną 10-tą przybył do vestibulu J. E. ks. prymas kardynał Hlond, a punktualnie o godzinie 10-ej, powitany dźwiękami hymnu narodowego i okrzykami: „Niech żyje"!, wszedł Pan Prezydent Rzplitej, wraz z panią Mościcką. Pana Prezydenta wprowadził do sali prezes Rady Głównej prezydent miasta Ratajskij i naczelny dyrektor zarządu wystawy dr. Wachowiak. Panu Prezydentowi towarzyszył wojewoda poznański Dunin-Borkowski, szefowie kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz szef protokółu dyplomatycznego p. Romer. Pan Prezydent zajął następnie miejsce na estradzie, bogato udekorowanej zielenią, mając po prawej swej stronie panią Mościcką oraz p. prezesa Rady Ministrów Świtalskiego i jego małżonkę, po lewej — J. E. ks. kard. Hlonda oraz marsz. Senatu Szymańskiego i wicemarsz. Sejmu Daszyńskiego. Po przeciwnej stronie estrady zajęli miejsca członkowie rządu.

Uroczystość rozpoczął chór koła śpiewaczego polskiego i chór im. Chopina, który, z towarzyszeniem orkiestry, odśpiewał hejnał Powszechnej Wystawy Krajowej. Następnie zabrał głos prezes Rady Głównej P. W. K, p. Cyryl Ratajskij, który wygłosił przemówienie powitalne. Zkolei przemawiał naczelny dyrektor dr. Wachowiak. Na przemówienia te raczył odpowiedzieć Pan Prezydent Rzplitej, Następnie Pan Prezydent wraz z otoczeniem przeszedł z vestibulu do drzwi, prowadzących do hali przemysłu włókienniczego i tam przeciął wstęgę, otwierając tym aktem Wystawę.

Po otwarciu Wystawy Pan Prezydent, wraz z otoczeniem, oprowadzany przez przedstawicieli zarządu, udał się na jej zwiedzenie.

Przemówienia.

Przemówienie prezydenta miasta Poznania Ratajskiego.

POZNAŃ, 16, V. (Pat). W wygłoszonem na otwarciu P. W. K. przemówieniu prezes Rady głównej i prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski po zobrazowaniu ciężkiej sytuacji Polski w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, stwierdził, że Powszechna Wystawa Krajowa, wykazując dorobek wolnego od 10 lat narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego musi przedewszystkiem służyć pokrzepieniem serca, ma wykazać bezcenne siły twórcze narodu

Stolica Wielkopolski dumna jest, że mogła zorganizować w zgodnym wysiłku z najtęższymi mózgami wszystkich dzielnic Powszechną Wystawę Krajową, jako akt wdzięczności za wyzwolenie narodu polskiego, jako żywy pomnik jedności narodowej, jako ślubowanie uroczyste: „Wszystko dla ciebie umiłowana Polsko". Wyrażeniem hołdu na cześć pracy polskiej zakończył prezydent Ratajski swe przemówienie.

Przemówienie prezesa i naczelnego dyr. dr. Wachowiaka.

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Świat z gigantycznym wysiłkiem odbudowuje, co zniszczyła wojna. Rozpoczął się we wszystkich państwach europejskich, starych i nowych, gorączkowy wyścig pracy. Z krajów, odbudowanych politycznie przez traktat wersalski, Polska najcięższe miała do rozwiązania na zewnątrz i wewnątrz problemy. Potomność sprawiedliwiej od nas oceni, czy pokolenie nasze wobec narodu i ludzkości spełniło swój obowiązek. Może sąd ten wypadnie surowo, może i pochlebnie Nie wiem tego, ale to jedno wydaje mi się być pewnem, że pokolenie nasze i naród nasz przepojony był i jest jak najlepszą wolą służenia najpiękniejszym i najszczytniejszym ideałom ludzkim. Mogły być u nas różnice co do dróg, jakie obrać, co do metod, jakie zastosować, cel jednak był jeden: służenie krajowi i ludzkości. Nie było także różnicy zapatrywań w narodzie naszym co do tego, że jedynie praca może utrwalić zdobytą niepodległość i stawić nas w równym rzędzie z innymi narodami europejskimi. I można się tak, czy owak zapatrywać na wyniki tej pracy: jedno jest, że praca ta na wszystkich polach była olbrzymią.

Pewnie, że porównywując to, cośmy stworzyli z tem, co stworzył genjusz francuski chociażby w roku 1900 w Paryżu, wykryjemy łatwo wiele braków i błędów. Ale braki te nie tłumaczą się nieudolnością, nie tłumaczą się małodusznością i ciasnotą. Jeżeli są, to powstały one wbrew woli naszej, mimo olbrzymich wysiłków, na skutek braków ekonomicznych, które są i długo jeszcze być muszą w państwie naszem. To jednak jest pewne i to publicznie stwierdzam, że nie było na świecie wielkiej wystawy, zmontowanej w tak krótkim czasie i tak znikomemi środkami, nie było wystawy, któraby mogła równać się z naszą co do zbiorowego wysiłku woli, która w niespełna dwóch latach zbudowała dosłownie nowe miasto.

Jak więc był możliwy ten objaw tak niezwykły w naszych stosunkach? Wydaje mi się, że po raz pierwszy należy go przypisać naszemu narodowemu charakterowi Polak lubi pracę gorączkową, skoro się do pracy jakiejś przekona. Po drugie założenie organizacyjne okazało się mądre i trafne. Duszą Wystawy był zarząd, jako ciało uchwalające i dyrekcja, jako ciało wykonawcze. Kierownictwo jednego i drugiego ciała złączone było unją personalną. Stąd też pracowało przy szczęśliwych warunkach, że nie potrzebowało oglądać się za stałym kompromisem, wielogłowemi komitetami i komisjami. Tylko tak było możliwe osiągnięcie celu.

Plan finansowania Wystawy udał się ponad wszelkie oczekiwanie, przeszedł wszelkie przewidywania, choćby najbardziej optymistyczne. Subskrypcja narodowa, dokonana w całej Polsce, przekroczyła cyfry preliminowane. Cyfry dochodów z tytułu opłat za stoiska zostały również przekroczone. Mogę stwierdzić, że to jest dowód bezprzykładnej ofiarności, dowód solidarności wszystkich ziem polskich.

Z tego miejsca w ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu polskiego składam podziękę tym wszystkim ludziom dobrej woli, którzy chęcią swą zagrzewali nas do pracy i swoim przykładem porywali innych.

Gdyby nie stała troska Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nie bylibyśmy pokonali nieprzezwyciężalnych prawie trudności, jakie zaistniały kilkakrotnie. To też serdecznie za to składam dzięki. Oddajemy w Twe ręce to dzieło, które stworzyła nie nienawiść, a miłość, nie rozbicie, a zgoda, dzieło, które stanęło wiarą i ofiarą. Oby Powszechna Wystawa Krajowa była dokumentem spełnionego obowiązku wobec przeszłych i przyszłych pokoleń, oby współczesnym pokazała, iż Polska — to wielka rzecz, oby im mówiła, że pomni testamentu przodków, pracą i mozołem utrzymać i powiększyć muszą, co odebrali w spściznie, ojcom na chwałę, braciom na otuchę".

Zakończenie uroczystości.

POZNAŃ, 16/V (Pat). Dokonawszy otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej Pan Prezydent przeszedł kolejno cały szereg pawilonów, przyczem w hali ciężkiego przemysłu witali go prezesi poszczególnych grup ciężkiego przemysłu i dyrektorzy hut i kopalń, zaś w pawilonie emigracji polskiej, gdzie Pan Prezydent wpisał się do pamiątkowej księgi Związku Polaków w Ameryce, witali Pana Prezydenta prof. Ropp i Wacław Sieroszewski, jako wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Związku Narodowego Polaków w Ameryce.

Śniadanie.

Po zwiedzeniu Wystawy na zaproszenie Rady Głównej i zarządu P. W. K. udał się Pan Prezydent w otoczeniu całego rządu z premjerem Switalskim na czele do sali reprezentacyjnej centralnej restauracji P. W. K., gdzie już przedtem zebrało się przy stołach biesiadnych około 700 obywateli Rzeczypospolitej przybyłych ze wszystkich krańców Polski na otwarcie Wystawy.

Wchodzącego Pana Prezydenta powitano hymnem narodowym, a uczestnicy śniadania powstali z miejsc głośno manifestując na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

Podczas śniadania pierwszy toast na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wygłosił prezydent miasta p. Cyryl Ratajski, następnie na cześć rządu toastował prezes zarządu Wystawy dr. Wachowiak, w dalszym ciągu w języku francuskim wiceprezes zarządu Robiński. Odpowiedział nuncjusz apostolski msg. Marmaggi, który w imieniu korpusu dyplomatycznego podziękowawszy za zaproszenie do wzięcia udziału w uroczystości, powiedział między innemi:

„My, którzy reprezentujemy tu naszych dostojnych zwierzchników i szefów państw, uważamy za swój miły obowiązek zjednoczyć się z wami w waszej słusznej radości w obliczu narodu, który umie w sposób należyty wykazać dowody swej błogosławionej pokojowej działalności".

Określiwszy Poznań jako pulsujące serce Wielkopolski, tej dzielnicy, która była kolebką Polski i jej cywilizacji narodowej i chrześcijańskiej, stwierdził nuncjusz, że jest to nowa karta w historji polskiego odrodzenia, którą Polacy tutaj zapisali, a z powodu której składa nuncjusz gorące życzenia w ręce Pana Prezydenta Rzplitej oraz serdeczne życzenia dla rządu inicjatorów i organizatorów Wystawy oraz wystawców. Nuncjusz zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska", przyczem ostatnie wyrazy wypowiedział w języku polskim.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił prezes Rady Min. Switalski, które podajemy na innem miejscu.

Po śniadaniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej żegnany hymnem narodowym i głośnymi okrzykami: „Niech żyje" odjechał do swych apartamentów na Zamku.

Z pobytu Mars. Piłsudskiego w Wilnie.

Przebywający od kilku dni w Wilnie Marszałek Piłsudski, który zatrzymał się w pałacu reprezentacyjnym, rozpoczął w dniu wczorajszym prowadzenie gry wojennej. Przygotowane wczoraj gry, które odbywają się w pałacu reprezentacyjnym obliczone są na kilka najbliższych dni. Wczoraj zajęty był p. Marszałek od samego rana do pory obiadowej. W godzinach popołudniowych przyjął p. Marszałek w pałacu na dłuższem posłuchaniu wybitnego dziennikarza francuskiego prof. Rene Pinon, z którym w przeciągu godziny prowadził ożywioną pogawędkę.

Czas przeznaczony na wypoczynek w ciągu pracowitego dnia spędza p. Marszałek przeważnie na werandzie pałacowej, skąd roztacza się wspaniały widok na przepiękny pod względem architektonicznym dziedziniec i stary ogród pałacowy,

Psycho-technika w radzie miejskiej

Dążenie do racjonalnego wykorzystania uzdolnień ludzkich dla pracy w poszczególnych zawodach jest bardzo znamiennym rysem epoki powojennej.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu — oto hasło społeczeństw zachodnich. W wezwaniu tem przebija kult wartości duchowych i fizycznych jednostki oraz wiara, że rozwój, doskonalenie i związanie ich z odpowiedniemi dziedzinami pracy ludzkiej będzie podstawą zarówno szczęścia osobistego, jak i pomyślności zbiorowej.

Poradnictwo zawodowe jest praktycznym wyrazem dążeń do coraz doskonalszego opanowania, jak techniki tak urządzeń społecznych. Poradnie zawodowe służą zatem do przeprowadzania korzystnego doboru zawodowego drogą metod naukowych opartych na znajomości psychologji i techniki, które w skrócie otrzymały nazwę „psychotechniki".

Nie wspominając o postępach psychotechniki zagranicą, z zadowoleniem należy stwierdzić rozwój poradnictwa zawodowego w Polsce. Warszawa, Kraków, Łódź i szereg innych miast mogą się poszczycić posiadaniem wzorowych i dobrze zaopatrzonych poradni zawodowych.

W Wilnie, jednem z większych miast Rzeczypospolitej, odczuwana jest oddawna potrzeba otwarcia takiej placówki. Koła wileńskiej inteligencji, interesujące się zagadnieniami wychowawczemi oddawna propagują myśl i potrzebę poradnictwa zawodowego. Widać już nawet na miejscu praktyczne usiłowania w tym kierunku, że wspomnę serje odczytów T-wa Eugenicznego o wyborze zawodu, badania dla wstępujących uczniów do Państwowej Szkoły Technicznej, badania wreszcie w szkołach zawodowych żeńskich.

W związku z powyższem wydaje się zupełnie słusznem i zrozumiałem, że w budżecie samorządu wileńskiego (dz. VI Oświata i kultura) znalazła się skromna pozycja 6.306 zł. na zapoczątkowanie poradni zawodowej w Wilnie. Słusznem dlatego że na każdym samorządzie ciążą obowiązki kulturalne, a zadania te dla Wilna swoim zakresem i znaczeniem, wybiegają daleko poza zwykłe troski komunalne innych miast. Zrozumiałem wreszcie z tego powodu, że wskazywanie dróg życiowych wielotysięcznym rzeszom młodzieży szkół powszechnych, które samorząd finansuje w dziale wydatków rzeczowych, jest konsekwentnem i harmonijnem uzupełnieniem pracy wychowawczej, która przecież w swym ostatecznym efekcie jest masowem przysposobieniem młodzieży do zadań życiowych.

Nie cały jednak samorząd przy rozważaniu tej pozycji budżetowej poszedł za potrzebami i duchem czasu. Magistrat i komisja finansowa utrzymały ją, natomiast Rada, organ uchwałodawczy samorządu, uznała za stosowne fundusz na poradnię zawodową skreślić, a sumę przeznaczyć na remont szkół.

Wiele refleksji przychodzi na temat tej znamiennej uchwały większości Rady, oraz poprzedzającej ją dyskusji, w której brak kompetencji i tupet ludzi wolnych od nałogu myślenia odniósł mało zaszczytne zwycięstwo nad myślącą mniejszością.

Protokół tego posiedzenia uwieczni uchwałę, a przyszły dziejopis będzie naprózno się głowił nad pytaniem, dlaczego w dobie rozkwitu poradnictwa zawodowego Rada miejska m. Wilna zwalczała projekt otwarcia poradni zawodowej w mieście. Przecież projekt ten nie był groźnym dla Radnych, bo niema tam mowy o badaniu ich kwalifikacji, idzie tylko o badanie młodzieży. Nie był również jakimś zamaskowanym ciosem w jedno z licznych ugrupowań politycznych na terenie Rady. Nie mogła być wreszcie uchwała Rady wyrazem oszczędności, bo suma jest zbyt małą. Nie jest moim zamiarem ułatwianie zadania przyszłemu badaczowi historji samorządu wileńskiego. Ze swej strony na dziś mogę tylko dodać konkluzję nasuwającą się w związku z omawianą sprawą.

Opinję tę w skróceniu formułuję: że pod sztandarami postępu nie zawsze stoją ludzie postępowi i że przez unikanie odpowiedzialności osobistej w życiu publicznem i ukrywanie się za tarczami ugrupowań odracza się tylko werdykt, który społeczeństwo musi kiedyś wydać o swych mandatarjuszach, ale go się nie uniknie. To jest kwestja czasu.

Dla większości radnych poradnia zawodowa dla Wilna nie jest sprawą aktualną. Większość ta może nie zdaje sobie sprawy, że wbrew swym intencjom przez swoje stanowisko zaktualizowała sprawę odpowiedniego doboru Rady, co na przyszłość zabezpieczy przed podobnemi decyzjami, jak w omawianej sprawie, z tem tylko, że dobór ten (pragnę uspokoić zainteresowanych) odbędzie się bez psychotechniki.

Dr. Brokowski.

Opustoszenie urzędów centralnych

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Z powodu wyjazdu do Poznania P. Prezydenta Rzplitej, członków rządu i szeregu wyższych urzędników państwowych, przedstawicieli wojska i urzędów samorządowych na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej od wczoraj, w Warszawie we wszystkich urzędach zapanowała cisza i spokój. Uwaga wszystkich jest bowiem obecnie zwrócona na stolicę zachodnią kraju, gdzie odbywa się wielka rewja tężyzny gospodarczej Polski.

Międzynarodowy zjazd T-wa chirurgów w Warszawie.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Od dnia 22 do 25 lipca r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd międzynarodowego Towarzystwa chirurgów. Towarzystwo to ma swoją siedzibę w Brukseli, a należą do niego delegaci 25 krajów.

Zjazd międzynarodowy odbywa się co 3 lata każdorazowo w stolicy innego państwa.

Na tego rodzaju zjazd w Warszawie przybędą przedstawiciele wszystkich państw Europy za wyjątkiem Niemiec, którzy nie należą do Towarzystwa. Dalej przybędą również delegaci Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Kanady, Kuby, Australji, Egiptu, Syrji, Japonji i Rosji. W przybliżeniu zjedzie do Warszawy około 700 lekarzy. Najwięcej gości spodziewanych jest z Włoch, Ameryki, Anglji i Francji. Protektorat nad zjazdem obejmie p. Prezydent Rzplitej.

Po skończonym zjeździe, uczestnicy zjazdu odwiedzą różne strony naszego kraju celem zwiedzenia zabytków polskich.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

Canossa trockistów.

BERLIN, 16. V. (Pat.) Agencja Ost-Express donosi z Moskwy o pogłoskach, zapowiadających, że jeden z najwybitniejszych trockistów Preobrażeńskij, który w swoim czasie został zesłany, otrzymał obecnie pozwolenie powrotu do Moskwy, gdzie ma być podjęta akcja na rzecz ponownego przyjęcia do partji komunistycznej jego przyjaciół politycznych Radka, Smilgi i byłego komisarza Smirnowa.

Akcja ta ma wszelkie widoki powodzenia i w razie przyjęcia powyższych trockistów, wszyscy przywódcy opozycji lewicowej, z wyjątkiem tylko Trockiego i Rakowskiego, zostaliby z powrotem do partji przyjęci. Powyższe pogłoski mają stwierdzać, że Preobrażeńskij ma być nietylko do partji przyjęty z powrotem, ale ma równocześnie otrzymać wysokie stanowisko państwowe.

Skutki wybuchu w instytucie rentgenologicznym.

CLEVELAND. 15.V. (Pat). Według uzupełniających wiadomości o wybuchu i pożarze w instytucie rentgenologicznym zginęło 99 osób, 40 zaś rannych, umieszczonych w różnych szpitalach miasta, walczy ze śmiercią. Jak się zdaje, większość ofiar zginęła w ciągu niespełna minuty, skutkiem działania gazów trujących. Jak dotychczas stwierdzono. 5 osób zginęło w płomieniach, u ofiar zaś działania gazów widać ślady krwotoków przez oczy, usta i nos.

CLEVELAND. 16.V. (Pat). Według ostatnich danych urzędowych, liczba ofiar wybuchu w szpitalu tutejszym dochodzi obecnie do 116.

Lot Zeppelina do Ameryki.

FRIEDRICHSHAFEN, 16.V (Pat). Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował dziś o godz. 5.58 rano z 40 ludźmi załogi i 18 pasażerami w celu udania się w nową podróż transatlantycką do Ameryki. Po zatoczeniu koła nad Friedrichshafen, sterowiec zawrócił w kierunku Konstanzy i Bazylei.

Czego im się zachciewa!

W miejscowym dzienniku rosyjskim „Nasza Żiźń" przed kilku dniami ukazał się artykuł, omawiający kwestję nadprodukcji inteligencji w krajach nadbałtyckich. Autor artykułu stwierdza ten fakt na podstawie wynurzeń czynników miarodajnych ubolewa nad zaślepieniem nacjonalistycznem kierowników oświaty w państwach nadbałtyckich, którzy usunęli ze szkół wykład języka rosyjskiego i tem zamknęli na przyszłość drogę miejscowej inteligencji szukania zarobków w Rosji, w razie upadku bolszewizmu i powrotu w niej normalnych stosunków.

Ze swej strony redakcja dziennika „Nasza Żyźń" czyni uwagę, że krzywdy powyższe dają się zastosować również w zepełności do Polski, gdzie „dotychczas nie mogą zrozumieć logicznej konieczności (?) wprowadzenia do szkół języka rosyjskiego jako obowiązkowego przedmiotu nauczania".

Istotnie i my ani rusz nie możemy zrozumieć owej „logicznej konieczności'. Przeciwnie logika nakazuje traktować język rosyjski w szkołach polskich jako zupełnie zbyteczny balast, a w każdym razie o wiele mniej potrzebny, niż język angielski np., który nie jest wcale wykładany. Być może w przyszłości Rosja będzie rzeczywiście stanowiła rynek dla pewnej części sił inteligentnych polskich, które u siebie w kraju nie znajdą odpowiedniego pola pracy; ta kategorja oczywiście będzie musiała nauczyć się języka rosyjskiego, tak jak emigranci, udający się do Ameryki muszą się zapoznać z językiem angielskim. Ale poco jest potrzebna znajomość języka rosyjskiego całej inteligencji polskiej?

Po to, by móc czytać Tołstoja i Dostojewskiego w oryginale? Z tego założenia wychodząc każdy inteligent polski musiałby, nie mówiąc już o językach francuskim, niemieckim i angielskim posiadać również język włoski, by studjować Dantego, hiszpański, by czytać Cerwantesa, norweski, by rozumieć Ibsena w oryginale i t. p. Rzecz prosta, taki poliglotyzm jest niemożliwy. Więc dlaczego „Nasza Żiźń" uważa, że język rosyjski musi być wyróżniony z pośród innych języków europejskich? Czy nie grają tu roli całkiem inne względy i wiara w powrót *jedinoj i niedielimoj?*

Filister.

Tog. dla sędziów.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

W dniu 1 czerwca ministerstwo sprawiedliwości wprowadzi w życie przygotowywany od pewnego czasu projekt specjalnych strojów dla sędziów. Togi sędziowskie otrzymają najpierw sędziowie sądu najwyższego, a potem po niejakim czasie sędziowie Sądu Apelacyjnego i sądów okręgowych.

Wiadomości z Kowna.

Oficjalny komunikat o śledztwie w sprawie zamachu na Woldemarasa.

KOWNO, 16.V (Pat.) Policja kryminalna wydała dziś dla przedstawicieli prasy pierwszy oficjalny komunikat o śledztwie w sprawie zamachu na Woldemarasa. Z komunikatu wynika, że zamach był dziełem studentów uniwersytetu kowieńskiego. Strzelały do premjera i jego otoczenia trzy osoby. Nazwiska winnych policja ustaliła wkrótce po zamachu. Jednym z zamachowców jest aresztowany już Aleksander Wasilius, który wystrzelił pierwszy i uważany jest za głównego sprawcę. Dwaj pozostali są poszukiwani przez policję. Prócz tych dwóch współwinowajcami jest wiele osób, z których część już zaaresztowano.

Pierwsze zeznanie Wasiliusa.

KOWNO, 16.V (Pat). Dzienniki donoszą, iż we wtorek Wasilius po raz pierwszy złożył zeznania przed sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi. Treść zeznań nie jest ujawniona.

Narodowcy za współpraca z opozycją.

W niedzielę odbył się zjazd rady związku narodowców litewskich (tautininków). Między innemi poruszono na zjeździe sprawę przyśpieszenia organizacji nowych samorządów oraz zwrócenia pilniejszej uwagi na urzędników i pracowników państwowych niesprzyjających obecnemu rządowi. Jeden z mówców poruszył sprawę rozszerzenia ram organizacji narodowców za pomocą przyciągania rzetelnego elementu z grona chrz.-demokratów i ludowców. Należy takich ludzi werbować do pracy i wyrażać im pewnego rodzaju zaufanie Natomiast z partjami niema racji konferencji.

Kowno zaciąga 3 milj. pożyczkę wewnętrzną.

Rada miejska przyjęła ważną uchwałę w sprawie emisji zagwarantowanej pożyczki wewnętrznej na potrzeby wodociągu i kanalizacji na sumę 3.000.000 lit. po 6 proc. z premjami, na które się przeznacza coroku 75.000 lit.

Nowe czeki P.K.O.

Jak się dowiadujemy, w miesiącu czerwcu r. b. mają być wprowadzone w obieg nowe jednolite czeki Pocztowej Kasy Oszczędnościowej.

Zatwierdzenie umowy handlowej estońsko-sowieckiej.

TALLIN, 16. V. Pat. Rada ministrów zatwierdziła umowę handlową sowiecko-estońską.

Podpisanie umowy odbędzie się jutro

W dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Poznań, dn. 16 maja 1929 r.

W związku z otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, stolica Małopolski nabrała specyficznego charakteru, różniącego wybitnie miasto od wyglądu, jakie miało przed paru miesiącami jeszcze. Słusznie mówią poznaniacy, że na lato 1929 roku stolica Polski przeniosła się z Warszawy do Poznania. Daje się to zauważyć już na linjach kolejowych wiodących do tego miasta. Mimo zwiększenia ilości pociągów, wagony są przepełnione dążącą na wystawę publicznością. Tłumy suną z przebudowanego i odświeżonego dworca ku miastu i Wystawie, — tłumy, przybyłe ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej. Obok przedstawicieli władz, obok wystawców, przybyłych by stanąć w dniu uroczystości otwarcia — przy swoich stoiskach, daje się zauważyć rzesze okolicznych mieszkańców Poznania, gości z sąsiednich ośrodków prowincjonalnych, ba, nawet gdzie niegdzie barwią się kolorowe stroje ludowe. Zpośród przyjezdnych nieurzędowych podobno najliczniej reprezentowana jest Warszawa, zawsze spiesząca w zwartych szeregach na wszystko, co jest pokazem i uroczystością. Jest to cecha ogólnopolska, podlana jeszcze lokalnym warszawsko-stołecznym sosem.

Tym razem niesposób jednak nie usprawiedliwić ogólnego pędu do Poznania.

To co widać już zaraz za dworcem kolejowym z drugiej strony biegnącej wzdłuż torów ulicy Głogowskiej — jest imponujące. Obok Poznania, a częściowo — w nim samym, — wyrosło oto nowe miasto wystawowe: całe kompleksy budynków stałych i prowizorycznych, mieszczących w sobie pawilony wystawowe. Wystarczy nadmienić, że na 600.000 m² zajętych przez Wystawę, wybudowano 76 budowli stałych i całe miasto pawilonów czasowych. Do wejścia do tych pawilonów, do bramy głównej, przy zbiegu ulic Głogowskiej i Bukarskiej cisną się teraz licznie przybyli goście i publiczność poznańska. Przez tę bowiem bramę przybędą P. Prezydent Rzeczypospolitej i dygnitarze.

Nie będziemy opisywali przyjazdu dostojnych gości i samej ceremonji otwarcia Wystawy. Zajęły się tem już ajencje prasowe, a równocześnie z niemi, wiadomości po całej Polsce rozniosły gołębie pocztowe, z których jeden został wypuszczony przez P. Prezydenta R. P.

Przejdziemy natomiast do opisania w najogólniejszym zarysie samej, świeżo otwartej Wystawy.

* * *

Całość Wystawy podzielona jest na 4 działy:

I. Kultury i sztuki, II. gospodarstwa narodowego, III. wychowania fizycznego i sportów, IV. emigracji.

W 5 kompleksach, połączonych ze sobą w jedną całość wystawową znalazły pomieszczenie objekty wystawowe, podzielone na 32 grupy, które się rozpadają na 200 klas.

Grupy te są następujące:

1) Kraj, ludność i administracja, 2) nauka i wychowanie, 3) sztuka, 4) produkcja rolna, 5) produkcja zwierzęca, 6) leśnictwo, 7) ogrodnictwo, 8) górnictwo, 9) przemysł naftowy, 10) przemysł mineralny, 11) przemysł, szklany, 12) hutnictwo, 13) przemysł metalowy, 14) przemysł maszyn, narzędzi i aparatów, 15) przemysł środków przewozowych, 16) budownictwo, 17) przemysł elektrotechniczny, 18) przemysł spożywczy, 19) przemysł chemiczny, 20) przemysł przerobu produktów zwierzęcych, 21) przemysł poligraficzny, 22) przemysł drzewny, 23) przemysł włókienniczy, 24) przemysł wyrobów konfekcyjnych. 25) przemysł papierniczy, 26) przemysł galanteryjny i zabawkowy, 27) handel, finanse i ubezpieczenia, 28) rzemiosło i przemysł ludowy, 29) zakłady użyteczności publicznej, 3)0 higjena i opieka społeczna, 31) wychowanie fizyczne, turystyka i sporty, 32) emigracja.

Oprócz tego, teren wystawowy obejmuje park rozrywkowy i arenę sportową z krytą trybuną na 4000 widzów.

W czasie Wystawy odbywa się w Poznaniu około 150 zjazdów i kongresów. z czego kilka ogólno słowiańskich oraz liczne międzynarodowe i krajowe zawody sportowe.

Podkreślić należy udział wychodźtwa polskiego w Powszechnej Wystawie Krajowej, którego dorobek zobrazowany został w pawilonie „Polonia Zagranicą". Przy czynnej współpracy polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych powstały komitety wystawowe wszędzie, gdzie tylko znajduje się większe skupienie Polaków, a więc w Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Chile, Brazylji, Kanadzie, Chinach, Turcji, Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Danji, Francji, Niemczech, Rumunji, na Węgrzech i w Łotwie. Komitety te zorganizowały gremjalny pokaz życia i pracy emigracji polskiej w Powszechnej Wystawie Krajowej. Pawilon „Polonia Zagranicą" po zakończeniu Wystawy zamieniony zostanie na stałe Muzeum Wychodźtwa Polskiego.

Przy wędrówce przez wystawę nie sposób jest zapamiętać, a jeszcze trudniej—opisać,—te wszystkie pawilony i stoiska, które na każdym kroku rzucają się oczom przechodnia. Omówimy więc te tylko ze stoisk, które najbardziej uderzają, najsilniejsze wywołują wrażenia.

Przedewszystkiem więc—pawilon ciężkiego przemysłu. My, mieszkańcy wschodnich połaci Rzeczypospolitej z trudem możemy wyobrazić sobie, jak wielką, różnolitą—wszechstronną—jest produkcja zachodnio-polskiego przemysłu metalowego i konstrukcyjnego. Przekonają jednak nas o tem halle wystawowe ciężkiego przemysłu, gdzie wznoszą się precyzyjnie wykonane modele wielkich pieców, kotłów, odlewów, ogromnych młotów, dźwigów i t. p. Mimo tego, że są to tylko modele (skala 1/5) rozmiary tych konstrukcyj są imponujące. Cóż dopiero gdy są one w ruchu, dając pokaz produkcji przemysłowej.

Niedaleko widzimy potężne bloki węgla. To przemysł górniczy: kopalnie Śląskie i Dąbrowieckie—występują z tem, bez czego niemożliwą byłaby produkcja przemysłowa, a i niejedna surowa zima cięższej dałaby się we znaki bez taniego i obfitego polskiego węgla.

Jeszcze dalej—mamy długie szeregi eksponatów przemysłu maszyn, narzędzi i aparatów — wytworów skończonych polskiego przemysłu. Podziwu godna jest obfitość eksponatów tego działu; zwiedzający wychodzi z pawilonów tych z przekonaniem, że naprawdę niczego z wyrobów przemysłu metalowego w Polsce nie brakuje.

Nader efektownie przedstawia się pawilon hut szklanych, zbudowany przeważnie ze szkła. Pomysłowo i poglądowo jednocześnie urządzono pawilon cukrownictwa polskiego, wykazując, jak znacznym jesteśmy producentem cukru. Szkoda jedynie, że polski cukier jest sprzedawany w kraju drożej, niż ten sam polski cukier zagranicą... I tak bywa.

Wspaniale się przedstawiają w dziale środków przewozowych parowozy i wagony kolejowe, wyrabiane przez Cegielskiego. Są tam samoloty polskie, mniej chwalebnie jednak znane.

Nie sposób wymienić różnolitości stoisk pawilonów włókienniczych (wystąpiła b. okazale fabryka sztucznego jedwabiu w Tomaszowie, przemysłu konfekcyjnego przemysłu spożywczego, chemicznego, drzewnego, papierniczego i t. p. Musielibyśmy wówczas wspomnieć obszerniej o wspaniale zorganizowanym dziale rolniczym, złożonym tak z pawilonów pokazowych tak z parceli doświadczalnych, jak wreszcie ze stajni, obor, chlewów z pokazem koni i bydła; —o szeregu innych pokazów gospodarczych;—o działach naukowym, społecznym, sztuki; o parku rozrywkowym i t. p. i t. p.

Brak miejsca i czasu nie pozwala nam na to. Zakończymy więc apelem do wilnian: przyjeżdżajcie i zobaczcie sami!

Na zakończenie parę słów o udziale Wilna w P. W. K. Udział ten przedstawia się, niestety, nader skromnie.

Stosunkowo najlepiej jesteśmy reprezentowani w „pałacu sztuki", gdzie występuje Stowarzyszenie Plastyków z Wilna, na wystawie fotograficznej—z bezkonkurencyjnemi zdjęciami p. Bułhaka—wreszcie w szczupłych niestety stoiskach samorządowych miasta Wilna, które były nietylko najbardziej punktualnie przygotowane w pawilonie samorządowym, ale pod względem swoich eksponatów i strony artystycznej dekoracyj—wyróżniają się korzystnie pośród innych stoisk pawilonu samorządowego.

Prócz tego jest Wilno należycie reprezentowane w dziale sztuki ludowej, skromnie w dziale rolnictwa, jeszcze bardziej skromnie—w przemyśle. Szczegółowo o pokazie Wilna na P. W. K. napiszemy innym razem.

T.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Szczegóły pożaru w Iwju.

Jak podawaliśmy we wczorajszym numerze w Iwju wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło całe niemal miasteczko.

Według otrzymanych informacyj pożar powstał we środę o godzinie 7-mej wieczorem w sklepie wódek Stockiego mieszczącym się przy rynku.

Z powodu silnego wiatru ogień z gwałtowną szybkością przerzucił się na sąsiednie budynki tak, że w krótkim czasie całe miasteczko stanęło w płomieniach. Grozę sytuacji pogorszała jeszcze okoliczność, że wobec zajęcia się nawet słupów telegraficznych została przerwana wszelka komunikacja.

Spłonęło prawie całe miasteczko, ocalało bowiem zaledwie kilka domów przy ul. Wileńskiej i Nowogródzkiej. 550 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Wielu ludzi przedtem zasobnych, po kilku godzinach stało się biedakami.

Z ważniejszych objektów spłonęły: poczta, urząd gminny, bożnica żydowska, szkoła powszechna, garaże miejscowej straży ogniowej i wiele innych. Zaalarmowana straż ogniowa z Lidy przybyła wówczas, gdy miasteczko doniedawna pełne życia przedstawiało kupę gruzów i popiołu.

Na wieść o tej strasznej pożodze powstał w Wilnie komitet pomocy poszkodowanej ludności, którego staraniem wysłano wczoraj do Iwja 2.400 kilogramów chleba.

Bezprawia granicznych władz litewskich.

Onegdaj w rejonie Wieżajn powróciło do Polski 3 włościan, którzy w swoim czasie na podstawie legalnych przepustek granicznych udali się na teren Litwy, gdzie natychmiast zostali przez litewską straż graniczną aresztowani i osadzeni w więzieniu. Po tygodniowym areszcie Bogu ducha winnych włościan zwolniono i odstawiono do granicy polskiej.

Aresztowanie mordercy.

Na zarządzenie powiatowej komendy P. P. w Mołodecznie aresztowano Kalinowskiego Mikołaja zamieszkałego w majątku Puniszcze, gminy gródeckiej lat 32 ekonoma tego majątku.

Wymienionemu udowodniono zamordowanie ś. p. Protasowa Espera właściciela maj. Puniszcze, dokonane w dniu 25 XI. 28 roku za pomocą wystrzału przez okno. Aresztowany przyznał się do morderstwa, którego dokonał na tle zemsty, podejrzewając żonę swą o utrzymywanie bliższych stosunków z Protasewym oraz w celu osiągnięcia korzyści materjalnej. Aresztowanego oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

NOWO-WILEJKA.

— **Związek oficerów Rezerwy** w N.-Wilejce uruchomił ostatnio oddział swego Związku. Na zebraniu organizacyjnem dokonano wyboru zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes—Aleksander Kwaśniak, dyrektor banku „Rola"; wice-prezes—Jan Grochala, pracownik zakładów „Mozera"; sekretarz—Stanisław Bercikowski, kierownik spółdzielni „Zorza" i skarbnik—St. Suszyński.

MEJSZAGOŁA.

— **Praca kulturalno-oświatowa na terenie gminy.** Potrzeba piękna, którą odczuwa każdy człowiek, łączy ludzi stojących na różnych stopniach kultury. Mieliśmy przykład tego 3-go maja w Mejszagole, gdy, jak zwykle w ten dzień, licznie zebrana ludność wiejska i miejska inteligencja, zaległy plac przed budynkiem gminy, by wysłuchać przemówienia posła Kamińskiego, starannie przygotowanych deklamacyj i śpiewu dzieci, oraz przypatrzeć się gimnastycznym popisom uczniów i rytmicznym uczenic (jak w balecie). Tu widać smak artystyczny kierowniczki szkoły pani Z. Sakowiczówny i naucz. p. Kazimierskiego, którzy niemało sił i czasu musieli poświęcić, zanim zdołali rozwinąć zręczność dzieci. Cudne zjawisko w postaci motylka—arcydzieło naucz. p. Songinówny—wdzięcznie wygłosiło wierszyk.

To są wyniki niewidzialnej, nadprogramowej pracy, której nauczyciel poświęca godziny odpoczynku, pracując wieczorami w zapadłej wiosce w maleńkim pokoiku przy szkole. Nauczyciel musi być artystą. Sam fach jego wymaga dobrej dykcji i odpowiednich informacyj, by mógł uwydatnić piękno na głos czytanych utworów.

Może wskutek tych zdolności i zalet talentu dramatycznego nauczycielstwa p.p. Songinówny, Świrbutowiczówny i Felisia, sekretarza gminy p. Jurewicza i innych, Koło Dramatyczne w Mejszagole, utworzone z nauczycielstwa i miejscowej inteligencji, potrafi pozyskać publiczność grą w dobranych i możliwie stylowo wystawianych sztukach.

Należy się uznanie zdolnemu reżyserowi naucz. p. Kazimierskiemu, p. kierowniczce szkoły za niestrudzoną pracę organizatorską i ustawnie urządzane sceny (z niczego) oraz stałemu sufflerowi p. Matejunowi.

Wszystkie obchody szkolne urządzane na własną rękę czy pod egidą Komitetu, jak to miało miejsce 3-go maja, odznaczają się doniosłością treści w pięknej formie.

Komitet obchodu w osobach p. p. wójta Olszewskiego, sekretarza gminy Dudko, kap. Krośnickiego, kom. policji Grzeskowiaka i innych, niemało starań przyłożył do uświetnienia obchodu przez sprowadzenie orkiestry wojskowej, przyjęcie pielegenta, urządzenie zabawy i t. d.

Cześć organizatorom i pracownikom oświatowym. *Obecny.*

ŚWIĘCIANY.

— **Kwesta.** Odbyła się tutaj kwesta uliczna zorganizowana przez Związek pracy obywatelskiej kobiet. Dochód w sumie 86 zł. przeznaczono na przedszkole.

W tymże dniu odbyło się przedstawienie i zabawa dziecinna „Powitanie wiosny" na pożytek Seminarjum Nauczycielskiego. Dochód w kwocie 25 złotych przeznaczono na przedszkole.

KOMAJE.

— **Skutki braku dozoru.** We wsi Judowo gminy komajskiej pozostawione bez dozoru dzieci, bawiąc się zapałkami spowodowały pożar, pastwą, którego padły zabudowania mieszkańce Antoniny Putkiewiczowej i Jadwigi Rozakowej.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

POSTAWY.

— **Na P. W. K.** Staraniem Stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej w Miadziole urządzono kwestę uliczną.

Dochód przeznaczono na zorganizowanie wycieczki wspomnianego Stowarzyszenia na P. W. K. w Poznaniu.

Staraniem kierownictwa szkół powszechnych w Swatkach, Pietrachach, Miadziole, Prudnikach, Jamkach i Wojciechach odbyły się przedstawienia amatorskie.

Dochód z przedstawień w większości wypadków przeznaczony został na organizację wycieczek na P. W. K. w Poznaniu.

BRASŁAW.

— **Zebranie Koła Młodz. Wiejskiej.** Odbyło się w Kozianach gminy bohińskiej zebranie członków koła młodzieży wiejskiej w sprawie przygotowania do konkursów rolniczych organizowanych w roku bieżącym z inicjatywy powiatowego komitetu przysposobienia rolniczego. Obecnych było około 30 osób. Agronom powiatowy p. Trabszo Eljasz wygłosił odczyt o prowadzeniu poletek konkursowych.

— **Odczyty rolnicze.** W dn. 9 b. m odbyło się zebranie kółka rolniczego w Kozianach przy udziale około 60 osób, na którem agronom p. Trabsza Eljasz wygłosił odczyt o organizacji gospodarstw wiejskich, p. Szostakowski instruktor hodowli—odczyt o hodowli krów mlecznych i p. Wysłouch nauczyciel szkoły rolniczej w Opsie o uprawie roli. Założono przy tem kolekcję pokazową z nawozami sztucznemi.

OPSA.

— **Organizacja rolnictwa.** W dniu 12 b. m. w Bohiniu odbyło się zebranie w celu zorganizowania zbiornicy mleka do mleczarni spółdzielczej w Opsie. Referat o sposobach dostawy mleka, założeniu koła kontroli obór wygłosił p. Szostakowski.

11.V r. b. założono kolekcje pokazowe z nawozami sztucznymi i odmianami owsa w Dalekich i Bohiniu.

Obecnie 4-ch praktykantów szkoły rolniczej w Opsie zakłada na całym terenie powiatu poletki pokazowe według przepisów ministerstwa rolnictwa.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenia.** W ciągu ostatnich czterech dni z granic Litwy wysiedlono do Polski 9 osób, w tej liczbie dwie nauczycielki polskie.

Z REDUTY.

„Polka w Ameryce", komedja w 3 aktach Wł. Kozłowskiego. — O muzyce Eugenjusza Dziewulskiego.

Po bezpretensjonalnej krotochwili o Fonsiu, — mamy oto utwór o zakroju komedjowym, aczkolwiek również z tendencją do lżejszego typu, i właśnie najlepszy w tych częściach, gdzie nad usiłowaniami zachowania stylu komedji góruje żart dla żartu, bez głębszego znaczenia. To znaczy w akcie drugim i trzecim, bo pierwszy zupełnie się autorowi nie udał. Jest nudny. Wciąż ktoś dzwoni i przychodzi z ulicy, by popchnąć akcję naprzód i pomóc autorowi, który nie może dać sobie rady z ekspozycją. Ten akt ratuje swym dyskretnym komizmem p. Butkiewicz w roli ślamazarnego Budziwuja. Dalej i już do samego końca o losie sztuki decyduje Fertner. Z każdej sytuacji i z każdego dowcipu wyciska do ostatniej kropli sok rozweselający. Ale ani jego kunszt, ani ta okoliczność, że pierwszy akt tej komedji dzieje się w Wilnie i że dużo mówi się wtedy o naszem mieście, — to wszystko nie ściągnęło publiczności na premjerę w poważniejszej liczbie. Któż w maju chodzi do teatru?—powiada ironicznie zaraz na początku sztuki jedna z osób na scenie.

Recenzenci i „kartkowicze" — możnaby odpowiedzieć. Za mało ich jednak było..

———

Zanim o koncercie kompozytorskim Eugenjusza Dziewulskiego napisze fachowy sprawozdawca muzyczny, chciałbym prosić o głos jako jeden ze słuchaczów, sztuki muzycznej miłośnik, ale dyletant.

Z muzyką Dziewulskiego miałem możność osłuchać się podczas częstych jego ilustracyj muzycznych do sztuk wystawianych w Reducie. Przypomnę: „Wyzwolenie", „Sen", „Księcia Niezłomnego" i w in. Skromnie, najczęściej w transkrypcji fortepianowej, rzadko w instrumentacji nieco bogatszej, dyskretnie i cicho snuła się ta muzyka za sceną, przytłumiona fałdami kotar i djalogiem aktorów. Zadaniem jej było,— mówiąc ogólnikowo, — „pogłębiać nastrój", stwarzany przez dramaturga na scenie. Zadanie to spełniała tak znakomicie, że niejeden widz opuszczał teatr, myśląc o sztuce: „jaka miła, jaka poetyczna". I nie zdawał może sobie sprawy ile w wywołaniu takiego wrażenia było zasługi literata, a ile muzyka. Ten myzyk był kopciuszkiem w porównaniu z niektórymi faworyzowanymi przez teatr pisarzami. (Taki np. „Niewierny Tomek" naprawdę „wyciągnięty" został dzięki ilustracji muzycznej Dziewulskiego, a ileż zawdzięcza jej „Sen" Kruszewskiej)?

Koncert kompozytorski był wejściem kopciuszka w świat, wejściem które, jak sądzę ujęło serdecznie, jeśli nie oczarowało obecnych. Poznaliśmy indywidualność artystyczną pełną świeżości, a nie naiwną, wypowiadającą się środkami prostemi, nawiązującemi mocno do tradycji, a jednak mówiącą o rzeczach nowych i głębokich. Najoporniejszy zwykle wobec debiutantów element: orkiestra symfoniczna poddał się dobrowolnie. Po dwóch zaledwie próbach wykonawcy grali z rzadko widywanym zapałem i przejęciem się tem co grają

Dziewulski jest lirykiem. Najbliższe pokrewieństwa zdają się go łączyć (np. w „Symfonji") z muzyką Mieczysława Karłowicza. Śpiewna rozległość linji melodycznej, szeroki oddech frazy, operowanie motywami ludowemi w sposób raczej emocjonalny, niż kontrapunktyczny, a więc docieranie do duchowej treści motywu w celu przełamania go przez przyzmat własnego odczucia, — te właśnie cechy wydają mi się u Dziewulskiego wspólne z twórcą „Rapsodji litewskiej". Zachowuje kompozytor znamiona swej natury artystycznej newet wtedy, gdy posługuje się formą nawskroś nowoczesną (taniec „black botton").

To świadczy, że świadomy jest swych celów i wie czego chce i co ma do powiedzenia.

Jako kapelmistrz Dziewulski, jak to zaznaczyłem, umiał opanować orkiestrę. Prowadził ją z prawdziwym polotem, w natchnieniu. Dzięki temu subtelne odcienie instrumentacji i dynamika utworów dobrze się zaznaczały. Czuło się przytem żywy, niemal fluidyczny kontakt dyrygenta-kompozytora z wykonawcami. Pomagał im bardzo samą swoją obecnością przy pulpicie, sugerował i poddawał batutą to, czego może w czasie krótkich prób nie zdążyli zaczerpnąć: duszę każdego utworu i każdej nieledwie frazy muzycznej.

Te dorywcze. niekompetentne uwagi laika niech mi wolno będzie zakończyć najgorętszem życzeniem, by utalentowany nasz muzyk zyskał corychlej sposobność do wystąpienia ze swemi dziełami wobec obszerniejszego audytorjum, np. w Filharmonji warszawskiej. Będzie to z korzyścią i dla niego i z pewnością dla muzyki polskiej.

———

Zobaczywszy sztukę w zmienionej nieco obsadzie pośpieszamy, wyręczając kolegę stałego recenzenta, z paru uwagami o niej, tem bardziej, że zaszły pewne zmiany w jej ujęciu. Przedewszystkiem zyskała na tempie, które przyśpieszono znacznie, co wyszło bardzo na dobre całemu przedstawieniu. P. Mielęcka w tytułowej postaci popisała się pięknie. Talent bogaty, różnorodny.

Widzieliśmy ją jako „Bobinkę", starą pannę, guwernantkę francuską w „Przyjaciołach" Fredry, kapitalną w typie; tu mamy postać tak krańcowo odmienną, przedsiębiorczej, energicznej, młodej nowoczesnej panny w Ameryce, bardziej amerykańskiej niż same Amerykanki, ba— niż niektórzy Amerykanie nawet, jeśli chodzi o pomysłowość, t. zw. „głowę do interesów" etc. Z tego zadania artystka ta wyszła równie zwycięsko, opanowując je niemal bez reszty. To drobniutkie „niemal" wynika z pośpiechu z jakim p. M. przystąpiła do odtwarzania tej postaci, oraz pierwszego występu, co niezawodnie zniknie na drugim przedstawieniu. P. Fertnèr — jest fenomenalny. Publiczności sporo. *Zast.*

KRONIKA

Wtorek 17 Maja	Dziś: † Paschalisa W. Jutro: † Wigilja. Feliksa. Wschód słońca—g. 4 m. 20. Zachód g. 18 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 16/V—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	759
Temperatura średnia	+ 23° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Południowo-wschodni.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 13
Maximum: + 27° C.
Tendencja barometr.: Bez zmian.

OSOBISTE

— **P. Jan Pietraszewski,** prezes okręgowej Izby kontroli państwa w Wilnie w dniu 16-go maja r. b. wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych; zastępować go będzie p. Zenon Mikulski, wice-prezes.

ADMINISTRACYJNA

— **Przegląd dorożek.** W dniach 22 i 23 maja r. b. o godz. 9-ej rano na placu Łukiskim odbędzie się dodatkowy przegląd dorożek. W dn. 22-go b. m. winny stawić się do przeglądu dorożki od № 1 do Nr. 400, zaś w dniu 23-go maja od № 400 do Nr. 620.

Powyższy przegląd dorożek dotyczy wszystkich dorożkarzy, ktorzy z jakichkolwiek bądź przyczyn nie stawili się na przegląd w oznaczonym terminie.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** W dniu wczorajszym wojewoda wileński p. Raczkiewicz przyjął deputację m. Wilna w osobach p. wiceprezydenta Czyża i ławników d-ra Maleszewskiego i Żejmy, która przedstawiła p. wojewodzie najpilniejsze potrzeby miasta na okres najbliższy, prosząc zarazem o interwencję u władz rządowych w sprawie kredytów dla bezrobotnych. P. wojewoda przyrzekł dezyderaty magistratu rozpatrzeć przychylnie.

Pozatem przez p. wojewodę została przyjęta delegacja gminy jaźnieńskiej, która zobrazowała rozpaczliwe położenie ludności dotkniętej klęską nieurodzaju. Okazując duże zainteresowanie tą sprawą, p. wojewoda informował się szczegółowo o przebiegu akcji dożywiania ludności tej gminy i przyrzekł zwiększenie kredytów siewnych

MIEJSKA

— **Posiedzenie rady miejskiej.** We czwartek 23-go b. m. odbędzie się w lokalu magistratu m. Wilna posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

— **Rozszerzenie ulic.** Na onegdajszem posiedzeniu miejskiej komisji gospodarczej między innemi zapadła uchwała kupna przez miasta czterech prywatnych działek ziemi, które są niezbędne do realizacji projektu rozszerzenia niektórych ulic oraz przeniesienia na inny punkt rynku nowogródzkiego.

LITERACKA

— **Juljan Ejsmond w Wilnie.** Dowiadujemy się, że na zaproszenie Związku literatów przybywa do Wilna znany poeta, autor ogromnie popularnych bajek i satyr Juljan Ejsmond, który wystąpi na własnym wieczorze autorskim w przyszłym tygodniu. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Podziękowanie.** Zarząd Koła prawników U S. B. zwraca się z najgorętszem podziękowaniem do dyrekcji bazaru przemysłu ludowego za bezinteresowne użyczenie kilimów w celu ozdobienia nimi sali w hotelu George'a, w której w dzień 2-go maja r. b odbyła się Czarna Kawa, urządzona przez Koło.

— **Ulgowe bilety kolejowe dla akademików studjujących zagranicą.** Ministerstwo komunikacji w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych upoważniło polskie władze konsularne do wydawania, studentom obywatelom polskim studjującym w wyższych uczelniach zagranicznych, zaświadczeń uprawniających do nabywania ulgowych biletów na przejazd polskiemi kolejami. Zaświadczenia takie ważne będą na okres wakacyj letnich, feryj wielkanocnych i Bożego Narodzenia.

SPRAWY SZKOLNE

— **Uwadze rodziców—funkcjonarjuszów państwowych.** Z początkiem r. szk. 1929/30 funkcjonarjusze państwowi, których dzieci uczęszczają do gimnazjów prywatnych z prawami publiczności, będą musieli przedstawić swym władzom zaświadczenie kuratorjum o braku wolnych miejsc w gimnazjach państwowych celem uzyskania zwrotu opłat szkolnych.

Ze względu na to, że zbliża się okres przyjmowania nowych uczniów do gimnazjów państwowych (egzaminy wstępne w czasie 15—30 czerwca b. r.), kuratorjum O. S. wil. zwraca uwagę pp. funkcjonarjuszom państwowym, by zawczasu zabezpieczyli sobie wolne miejsce dla swych dzieci w szkołach państwowych celem uniknięcia późniejszych trudności.

Zaznacza się, że poświadczenia o braku wolnych miejsc będą wydawane tylko wtedy, gdy faktycznie wolnych miejsc nie będzie.

Termin wnoszenia podań do kuratorjum o wydanie zaświadczenia zostanie ogłoszony dodatkowo.

WOJSKOWA

— **Służba ochotnicza dla abiturjentów szkół średnich.** Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało do wszystkich dyrekcyj szkół średnich okólnik w sprawie ochotniczej służby wojskowej uczniów. Okólnik wskazuje na to, że według nowej ustawy o służbie wojskowej odroczenia z tytułu studjów udzielane będą nie do 26, jakto miało miejsce poprzednio, a tylko do 23 lat. W ten sposób zachodzi obawa, że wielu słuchaczów szkół wyższych będzie musiało przerwać rozpoczęte studja, by odbyć obowiązek służby wojskowej. Jest tedy daleko racjonalniej, by zainteresowani odbyli służbę wojskową w charakterze ochotników przed wstąpieniem na wyższą uczelnię.

Zaciąg ochotniczy odbywa się na podstawie podań indywidualnych, składanych do końca czerwca r. b.

W okólniku ministerstwo zaleca, by dyrektorzy gimnazjów zwracali na to uwagę uczniów i nakłaniali ich do wykorzystania przysługujących im praw.

— **Pobór rocznika 1908.** Dziś w piątek 17 maja, w dziesiątym dniu poboru do przeglądu (Bazyljańska 2) mają się stawić wszyscy poborowi rocznika 1908 z nazwiskami, rozpoczynającemi się na literę K, zamieszkali na terenie II i III komisarjatów policji państwowej.

SPRAWY ROLNE.

— **Z posiedzenia okręg. komisji ziemskiej.** W dniach 13 i 14 b. m. odbyły się jawne posiedzenia okręgowej komisji ziemskiej, na których zatwierdzono szereg spraw scaleniowych i serwitutowych, dotyczących województwa wileńskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne.** W sobotę dn. 18-go maja b. r. o godz. 7 wiecz. w sali Śniadeckich Uniwersytetu dr. Tadeusz Kotarbiński, prof. uniwersytetu warszawskiego, wygłosi odczyt, p. t.: „Odmiany materjalizmu".

Po odczycie odbędzie się zebranie naukowe członków wileńskiego Towarzystwa Filozoficznego w seminarjum filozoficznem, poświęcone omawianiu zagadnień, poruszonych w odczycie. Wprowadzeni goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Posiedzenie właśc. drobn. i średn. nieruchomości.** W dniu 12-go maja r. b. przy ul. Filareckiej Nr. 4 odbyło się organizacyjne posiedzenie drobnych i średnich właścicieli nieruchomości komitetu dzielnicowego Zarzecz.

Przewodniczył zebraniu p. A. Kuryło, sekretarzował p. Kaszyc.

Kolejno zabierali głos pp. Stecki, inż. Jensz, Siemieradzki, dyr. Jan Raugiewicz i p. Kuryło.

Do zarządu zostali wybrani: na prezesa p. A. Kuryło, wice-prezesa p. Stecki oraz na członków: pp. Kaczanowski Kaszyc, Ambroszkiewiczowa, Siemiradzki i Popławski.

— **Z ogólnego zgromadzenia kom. woj. wil. L. O. P. P.** W dniu 12 maja b. r. w obecności 20 delegatów, reprezentujących 10 komitetów powiatowych, odbyło się ogólne zgromadzenie komitetu woj. wileńskiego L. O. P. P.

Przedłożone przez zarząd komitetu sprawozdanie za rok 1928 jak również sprawozdanie komisji rewizyjnej przyjęto jednogłośnie, udzielając zarządowi absolutorjum.

Wnioski zarządu w sprawie prac nad przeszkoleniem ludności cywilnej w obronie przeciwgazowej i udzielenie aeroklubowi akademickiemu w Wilnie subwencji w sumie 2000 zł. przyjęto jednogłośnie.

Na miejsce wylosowanych zgodnie z art. 27 p. 2 statutu 3 członków zarządu i 1 zastępcy (wylosowani byli pp. prezes Białas, skarbnik Br. Wincz, mjr. dypl. T. Obertyński i prof. K. Jantzen) wybrano pp.: St. Białasa, mjr. Obertyńskiego i inż. Kulickiego z wileńskiej dyrekcji P. K. P. na członków i p. inż. Walickiego z wil. dyr. P. K. P. na zastępcę.

Komisję rewizyjną w składzie pp. J. Pietraszewskiego, K. Świąteckiego i Ig. Lachowskiego jako członków i ks. prał. d-ra Ig. Olszańskiego i p. Szymona Czarnockiego, jako zastępców wybrano przez aklamację.

Na delegatów komitetu woj. na ogólne zgromadzenie L. O. P. P. wybrano pp. Uniechowskiego i inż. Kulickiego i na zastępców p. inż. Budkiewicza i p. Romera.

ZABAWY

— **Zabawę taneczną** urządza oddział żeński Związku Strzeleckiego w Wilnie w świetlicy przy ul. Dominikańskiej 13, 1-sze piętro dnia 18 go maja. Początek o godz. 8-ej. Wstęp jeden złoty. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

RÓŻNE

— **O przywrócenie uprawnień urzędniczych aplikantom sądowym.** Jak wiadomo, przed rokiem cofnięte zostały aplikantom sądowym niektóre uprawnienia urzędników państwowych. Obecnie aplikanci wszczęli starania w ministerstwie sprawiedliwości o przywrócenie im cofniętych praw. Chodzi tu głównie o otrzymywanie urzędowych legitymacyj służbowych i korzystanie z ulg kolejowych przyznawanych urzędnikom państwowym. (—)

— **Zniesienie koncesyj na otwieranie aptek.** Wkrótce zostanie ogłoszona nowa ustawa o aptekarstwie, która zmieni dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie, Przedewszystkiem skasowany będzie system monopolowy, według którego na otwarcie apteki trzeba uzyskać specjalną koncesję. Każdy magister farmacji będzie mógł sobie otworzyć aptekę na ogólnych zasadach wolnego handlu. Zniesiona będzie również przymusowa taksa aptekarska, gdyż wolna konkurencja sama ceny ureguluje. Natomiast wzmocniona zostanie kontrola nad działalnością i sposobem sprzedaży w aptekach.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **Polka w Ameryce.** Dziś w piątek po raz czwarty mieniąca się perłami dowcipu komedja St. Kozłowskiego p. t. „Polka w Ameryce" z znakomitym Antonim Fortnerem, rozpętującym salwy śmiechu na widowni, w postaci Fertiga, bisinessmana amerykańskiego, rodem z Nowego Sącza. Główną postać Polki gra p. Irena Mielęcka, która wraz z całym zespołem Reduty t. j. z Sciborową, Zarębińską, Zielińską, Butkiewiczem, Sciborem, Wołłejką i innymi, daje widowisko pełne wdzięku, promieniujące pogodą i blaskami, ani na chwilę niesłabnącego humoru,

Początek o godz. 20-ej.

Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Ulegając licznym prośbom—znakomita artystka Marja Gorczyńska zgodziła się raz jeszcze wystąpić w komedji Krzywoszewskiego „**Panienka z Dancingu**". Dziś więc „**Panienka z Dancingu**" ukaże się na scenie Teatru Polskiego po raz ostatni. Zaznaczyć należy, iż sztuka ta ze względów technicznych (światło dzienne) nie będzie graną na przedstawieniach popołudniowych.

Jutro premjera doskonałej krotochwili Hennequina i Vebera „**Nie wywiódł jej w pole**" z Marją Gorczyńską w roli głównej. Będzie to ostatnia sztuka z udziałem świetnej artystki. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— **Poranek taneczny L. Sawinej-Dolskiej.** Utalentowana kierowniczka grupy tanecznej Larysa Sawina-Dolska wystąpi ze swym zespołem w niedzielę 19 b. m. o godz. 12 m. 30 pp.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 w.

Na wileńskim bruku.

— **Znalezienie kości ludzkich.** Podczas robót ziemnych na ulicy Mickiewicza koło domu Nr. 8 natrafiono na kości ludzkie, które po wydobyciu zostały przesłane do zakładu medycyny sądowej.

— **Kradzieże.** Dwa palta wartości 800 zł. skradziono Izaakowi Kryńskiemu (Subocz 14), zastawę stołową — Adolfowi Bokszańskiemu (Antokol 47), zaś marynarkę z czekiem na 100 dolarów Zelmanowi Batrynowiczowi (Końska 26).

— **Przemytnika** z sacharyną Jakóba Peskiesa (Nikodemski 2), ujęto na dworcu kolejowym.

— **Podrzutka** płci męskiej w wieku 3 tygodni znaleziono w pasesji Nr. 6 przy ulicy Zamkowej.

Z Sądów.

Komuniści mołodeczańscy

przed sądem apelacyjnym.

Po zlikwidowaniu w styczniu 1927 r., działającej na terenie pow. mołodeczańskiego, Komunistycznej Partji Białorusi Zachodniej w dwa-trzy miesiące powstała analogiczna organizacja pod kierownictwem niejakiego Józefa Zienowicza, ukrywającego się pod pseudonimem Cwietkowa.

Rozwinięta nowa sieć objęła teren działania w pow. mołodeczańskim, oszmiańskim i wołożyńskim, a rejonowe komitety partji mieścił się we wsi Moroskach, zaś komsomołu w folwarku Chwoszczówka gm. lebiedziewskiej, prócz tego jaczejki potworzyły się w wielu wsiach pow. mołodeczańskiego.

Czynni członkowie organizowali masówki pod pozorem zabaw tanecznych, kolportowali wydawnictwa komunistyczne, rozwijali intensywnie agitację wywrotową, rozlepiali nocami po wsiach odezwy antypaństwowe, oraz wywieszano demonstracyjne płachty czerwone.

Dzięki temu, że do organizacji wszedł jeden z konfidentów policji, który uczestniczył w konferencjach przedstawicieli jaczejek z członkami komitetu rejonowego, władze bezpieczeństwa poznały głównych wywrotowców i w rezultacie przystąpiły do likwidacji spisku.

Wobec tego, że głównemu aranżerowi Zienowiczowi vel Cwietkowowi udało się zbiec do Rosji, w ręce policji dostali się Mićko, Matusewicz, Świrydo, Buzko, dwaj Karpińscy, Lis, Babior, bracia Sabiłowie, Żukowski, Kuiabko i Ciunowicz, którzy w czasie śledztwa przyznali się do udziału w komitecie oraz wskazali cały szereg innych czynnych działaczy komunistycznych.

W rezultacie w stan oskarżenia postawiono 29 osób, które w grudniu r. ub. stanęli przed sądem okręgowym.

Po przeprowadzeniu przewodu zapadł wyrok, którego mocą 22 podsądnych skazanych zostało na ciężkie więzienie na okres od 4 do 7 lat.

Zasądzeni odwołali się do sądu apelacyjnego, gdzie sprawa ta znalazła się na wczorajszej wokandzie.

Przewodniczył obradom p. prezes sądu apel. Lucjan Bochwic przy udziale p. p. sędziów Stulgińskiego i Songajłły.

Oskarżał p. podprakurator Kreczyński.

Na ławie zasiedli wszyscy zasądzeni w pierwszej instancji w obronie których wystąpili adwokaci: p. p. Petrusewicz, Kulikowski, Sopoćko, Czernichow, Olechnowicz, oraz apl. adw. p. Zasztowt-Sukienicka.

Sąd po zbadaniu dodatkowych świadków, wysłuchaniu oskarżenia prokuratorskiego i obrony, udał się na naradę.

O godz. 3 m. 30 pp. sąd wygłosił wyrok, którego mocą w stosunku do podsądnych Andrzeja i Kiryła Sabiłów, Jana Lisa, Jana Matusewicza, Józefa Świrydy, Michała Karpinowicza, Włodzimierza i Izydora Korsaków, Bazylego Bożka, Justjana Żukowskiego, Antoniego Micki, Macieja Gabrukiewicza, Stefana Bobjora, Juljana Stracha, Antoniego Kulbaki, Jana Ciunowicza i Maurycego Sztejnberga wyrok sądu okręgowego zatwierdził nie zaliczając im dodatkowego aresztu prewencyjnego.

Pawłowi Karpinowiczowi zmniejszono wymiar kary z 6 do 4 lat ciężkiego więzienia, zaś: Macieja Sidorowicza, Bazylego Monita i Szymona Kozła, skazanych po 4 lata ciężkiego więzienia, uniewiniono.

Ka—er.

Referat Inżynierji Sanitarnej.

Z polecenia p. ministra spraw wewnętrznych został utworzony w obrębie wydziału higjeny społecznej (departament służby zdrowia) osobny referat inżynierji sanitarnej.

Referat inżynierji sanitarnej będzie załatwiał sprawy sanitarno-techniczne planowania osiedli, urządzania mieszkań, gmachów publicznych, zaopatrywania w wodę, usuwania nieczystości, ochrony czystości powietrza, sprawy sanitarno-techniczne komunikacji.

W szczególności do referatu tego należą:

1) Zagadnienia sanitarne z zakresu budownictwa: a) mieszkań i gmachów publicznych, b) lokali przemysłowych, c) zakładów użyteczności publicznej. 3) Zaopatrzenie ludności w wodę do picia i użytku domowego (wodociągi, studnie, źródła i t. d.) ze stanowiska techniki sanitarnej. 4) Usuwanie ścieków i nieczystości (kanalizacja, ustępy i t. d.) ze stanowiska techniki sanitarnej. 5) Walka z kurzem, dymem i wogóle zanieczyszczaniem powietrza w osiedlach. 6) Sprawy sanitarno-porządkowe osiedli. 7) Sprawy osuszania terenów z punktu widzenia zdrowotności. 8) Opinjowanie wszelkich projektów techniczno-budowlanych w zakresie wyżej wymienionym. 9) Sprawy cmentarzy ze stanowiska techniczno-sanitarnego. 10) Sprawy sanitarno-techniczne komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej. 11) Nadzór sanitarno-techniczny nad instytucjami, działającemi w zakresie higjeny otoczenia (Polski Instytut Wodociągowo-Kanalizacyjny, stacje doświadczalne i t. d.) 12) Sprawy programów szkolenia personelu sanitarnego w dziedzinie techniczno-sanitarnej (lekarze, inżynierowie, kontrolerzy sanitarni i t. d.)

W powyższym zakresie referat inżynierji sanitarnej będzie koordynował działalność całego min. spr. wewn.

Popierajcie Ligę Morską!

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

PIĄTEK, dnia 17 maja 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.40—17.00. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.00—17.30. Muzyka z płyt gramofon. 17.30—17.55. Audycja dla dzieci „Jak Marja z dzieciątkiem uciekła do Egiptu" i inne opowiadania. 17.55—18.50. Transmisja z Warszawy. Koncert Orkiestry mandolinistów. 18.50—19.20. Skrzynka pocztowa Nr 74. 19.20—19.45. Odczyt z dz. „Hygjena" w porozumieniu z Magistratem miasta Wilna p.t. „Ruch ludności (Rozrodczość, śmiertelność, przyrost". 19.45—20.00. Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji. „Spacer detektorowy po Europie".

SOBOTA, dnia 18 maja 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10—15.35. Trasmisja z Krakowa. Pieśni Maryjne. 15.25—16.00. Kącik artystyczny L. S. G. 16.00—16.40. Muzyka z płyt gramofon. 16.40—17.00. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 17.00—18.00. Audycja dla dzieci „Laleczki z Saskiej Porcelany". 18.00—19.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.10—19.35. Transmisja z Warszawy. „Radjokronika". 19.35—20.00. Program na tydzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00. Transmisja z Poznania. „Św. Ludwika" Oratorjum Antoniego Dworzaka na chóry sola i orkiestrę. Po transmisji komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna. 23.00—01.00. Transmisja z Salonu Philipsa w Wilnie, ul. Mickiewicza 23. Rewja radjowa w wykonaniu amatorów wileńskich, oraz zespołu jazz-bandowego.

Rewja radjowa.

W po raz drugi radjosłuchacze będą mieli możność delektowania cię lekką melodją, piosenką importową z Warszawy z pierwszej ręki, bo wykonywaną przez autora wraz z amatorskim zespołem radjowym. Zespół ten kilkakrotnie występował w Teatrze Polskim, zyskując sobie Wielką popularność Tym razem program transmitowany będzie z Salonu Philipsa, z dodatkiem muzyki lekkiej w wyk. Jazz-bandu.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoski, jakie krążą w kołach politycznych stolicy o tem, jakoby rząd zamierza w połowie przyszłego miesiąca zwołać Sejm na sesję nadzwyczajną.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W związku z zapowiedzianym bliskim przyjazdem do Warszawy prezesa delegacji niemieckiej do rokowań handlowych p. Hermesa, informują nas, że zainteresowane czynniki polskie stoją nadal na stanowisku konieczności zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego, który jednocześnie leży w interesie obu stron. Czynniki te wychodzą z założenia, że w rokowaniach jednostronne komentowanie konwencji genewskiej odnośnie do spraw weterynaryjnych utrudnia rokowania. Ten punkt widzenia został powtórnie podkreślony przez czynniki polskie wobec stronnitwa niemieckiego.

Protokół Litwinowa w Lidze Narodów.

GENEWA, 16.V (Pat). Do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów został nadesłany przez rząd polski w celu zarejestrowania protokół, podpisany w Moskwie w sprawie wcześniejszego regionalnego wprowadzenia w życie paktu Keloga.

Możliwość dyskusji nad raportem Schachta.

PARYŻ, 16.V (Pat). Rzeczoznawcy rozpoczęli badanie raportu Stampa i Schachta. Badanie to prawdopodobnie potrwa kilka dni. Koła zbliżone do konferencji uważają raport za poważną podstawę do rokowań, ponieważ zastrzeżenia dr. Schachta są zredagowane w sposób, który umożliwia dyskusję.

Fiasko lotu „Zeppelina".

FRIEDRICHSHAFEN. 16.V. (Pat). Według otrzymanego tu doniesienia, sterowiec „Zeppelin" zawrócił z drogi o godzinie 18 min. 35 z powodu złego funkcjonowania motoru.

125 ofiar wybuchu w instytucie rentgenologicznym.

CLEVELAND, 16. V. (Pat.) Liczba zmarłych w następstwie katastrofy w tutejszym instytucie rentgenologicznym doszła obecnie do 125 osób. Departament wojny polecił przeprowadzić dochodzenia w tej sprawie.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Antoni Uszyński, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Niemieckiej № 1, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 24 maja 1929 r., o godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Zarzecznej № 21, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Józefa Tomaszewskiego, składającego się z urządzenia w masarni, oszacowanego na sumę złotych 525, na zaspokojenie pretensji Cemacha Teleronta.

1483/568/VI Komornik Sądowy A. USZYŃSKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.